

# PIŃSKI PRZEGLĄD DIECEZJALNY

—≡ PISMO URZĘDOWE KURII BISKUPIEJ. ≡—

## Treść numeru:

- 1) *List Pastorski J. E. Księdza Biskupa Ordynariusza w sprawie bezbożnego komunizmu*, str. 1.  
*Akta Kurii Diecezjalnej. Okólniki Wikariatu Generalnego.* 2) *W sprawie Zjazdu Konferencji XX. Dziekanów*, str. 8. *Z Kancelarii Kurialnej.* 3) *Świadczenia publiczne w naturze*, str. 9. *Kronika diecezjalna.* 4) *Czynności Pastorskie*, str. 10. 5) *Zmiany wśród duchowieństwa*, str. 10.  
*Akta Państwowe. Ministerstwo W. R i O. P.* 6) *O stosowaniu nowej pisowni*, str. 10; 7) *Zabawy taneczne młodzieży szkolnej*, str. 11; 8) *Krucjata Eucharystyczna*, str. 12.

## KAZIMIERZ

z Bożego zmiłowania i Stolicy Apostolskiej łaski  
BISKUP PIŃSKI.

*Czcigodnemu Duchowieństwu i Wiernemu Ludowi Diecezji Pińskiej  
pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.*

Najmilsi, uroczystość Narodzenia PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA, którą tak niedawno obchodziliśmy, pełna blasków stajenki betlejemskiej, kędy radości ubogich pastuszków ze znalezienia Zbawiciela świata towarzyszyła pieśń anielska, ogłaszająca, zdaje się nowe, choć odwieczne hasło i program: „Chwała Bogu w niebie i na ziemi; pokój ludziom dobrej woli,” pełna też nastrojów wigilijnego opłątka, symbolizującego prawdziwe zbratanie się ludzi w miłości wcielonego BOGA-CZŁOWIEKA i w posłuszeństwie podanemu Przezeń prawu miłości, nasunęła Nam szereg myśli, krórymi pragniemy się z Wami podzielić ku przestrodze i rozważeniu.

Czynimy to tym skwapliwiej, że zbliża się czas Wielkiego Postu, kiedy to w rozważaniu nieskończenie ofiarnej miłości ku nam Zbawcy naszego, okazanej w przenajświętszej Jego Męce i Śmierci Krzyżowej, będziemy mogli czerpać łaskę przebaczenia win naszych, a zarazem światło i siłę do wejścia na drogę

prawdziwej miłości Boga i bliźniego, bez których nie ma możliwości zbawienia się, ani wytworzenia możliwych warunków życia i współżycia ludzi na ziemi.

Któż dzisiaj nie zwrócił jeszcze uwagi na czerwoną hydrę komunistycznego bolszewizmu!

Sąsiadująca z nami Rosja oddawna jest terenem walki z wiarą w Boga i polem popisu dla szalonego doświadczenia, jak wygląda życie ludzkie bez tej wiary i bez wiary w prawdę o nieśmiertelności duszy ludzkiej.

Dochodziły nas straszne wieści o prześladowaniu Wiary św. i Kościoła Chrystusowego w Meksyku.

Oto od szeregu miesięcy pławi się we krwi Hiszpania. Cały świat, uczciwie myślący i czujący, z najwyższym przerażeniem i oburzeniem śledzi niewidziane dotąd objawy ohydy i barbarzyństwa. Palenie kościołów, najokrutniejsze męczenie i zabijanie kapłanów i zakonnic, torturowanie i pozbawianie

życia nie tylko mężczyzn niebiorących udziału w walkach, ale kobiet i dzieci i to jedynie za wiarę w Boga; bezczeszczenie zwłok zmarłych, niszczenie nie dających się wprost ocenić zabytków kultury i sztuki li tylko dlatego, że z ducha religijnego powstały — oto dorobek zaiste piekielnego roz hulania się tych potworów ludzkich, którzy wyzbywszy się sumienia, a bezbożnictwo za swoją wiarę przyjąwszy, stanęli pod czerwonymi sztandarami antychrysta, by stworzyć na świecie rzekomo nowe życie i nowy zaprowadzić ład.

Wynikiem tego nowego ładu: głodny i wyzuty z wolności człowiek, oddany na pastwę gorszym od dzikich zwierząt złoczyńcom czy też szaleńcom, rozbestwionym brakiem odpowiedzialności przed Bogiem, którego z przed oczu swoich usunęli, i przed swoim sumieniem, które zatracili.

To, czego pastwą stała się Rosja, Meksyk, a ostatnio Hiszpania, zagraża i innym krajom świata, grozi i Polsce. Czerwona hydra bezbożnego bolszewizmu na cały świat wyciąga swe straszliwe macki. Wyciąga i na naszą Ojczyznę. By się przed tym strasznym niebezpieczeństwem uchronić, trzeba je zeznawać i trzeba się mieć na baczności. Trzeba zdać sobie dobrze sprawę, czym jest komunistyczny bolszewizm, z czego wynika i do czego dąży, a zarazem co mu sprzyja i co mamy czynić, by przed nim i strasznymi jego skutkami się uchronić.

Czymże jest bolszewicki komunizm?

Zanim rzecz rozwiniemy, z bólem serca stwierdzić wypada, że wielu i bardzo wielu nie zdaje sobie sprawy z tego ogromu zła i nieszczęścia, jakie ten ruch w sobie kryje. Niektórzy zaś, pod wpływem propagandy komunistycznej, a nieraz i swego widzi mi się, wytworzyli o nim wyobrażenie, o jakże dalekie od prawdy. Jeżeli bowiem chodzi o wystąpienia komunizmu na zewnątrz, to ubiera się on w szumne i ponętne hasła, obiecuje bardzo dużo i nie wstydzi się nawet twierdzić, że stworzy raj na ziemi. To też nieszczęściem już jest to, że wielu nawet się nie domyśla, że wszystko to jest kłamstwem, a gdy się ich przed tym wielkim kłamstwem ostrzega, ostrzeżeniom wierzyć nie chcą. Ciągłe im się zdaje, że w szumnych hasłach i obietnicach komunizmu jest przynajmniej coś niecoś prawdy.

Tymczasem odnośnie do komunizmu jesteśmy świadkami wielkiego kłamstwa, jakiego przykładu dotąd w historii nie było. „Najmilsi“, mówi św. Jan Apostoł, „nie każdemu duchowi wiercie, ale doświadczajcie duchów, czy są od Boga“. Ten sam Apostoł dodaje dalej: „Chrystus jest prawdą“.

Bolszewicki komunizm bez Boga opiera się na kłamstwie. Kłamstwo i fałsz od początku do końca we wszystkich hasłach i obietnicach cechuje ducha bolszewizmu.

Prowodyrzy i agitatorzy dzisiejszego komunizmu liczą na ludzi naiwnych, nieświadomych i łatwowiernych, często i rzeczywiście pokrzywdzonych. Obiecuja im wszystko, aby nic nie dać i wszystko zabrać.

To też, Najmilsi w Panu, a zwracam się tu do najbiedniejszych i pokrzywdzonych, jestem z całkowitym uznaniem dla Waszych dążeń w tworzeniu sobie lepszego jutra na podstawie prawa Bożego, oraz wielkich w tej mierze wskazań Namiestników Chrystusowych — Leona XIII w encyklice: „Rerum novarum“ i Piusa XI w encyklice: „Quadragesimo anno“, lecz nie sądzcie, że, idąc na lep bolszewickich hasel i obietnic, nie macie nic do stracenia. Tak sądził nie jeden w Rosji, Meksyku i Hiszpanii, ale, gdy przyszły rządy komunistyczne, wnet się pokazało, że najuboższy i najbiedniejszy miał jeszcze dużo do stracenia i dużo, bardzo dużo stracił.

Stracili tam ludzie swobodę, ten najcenniejszy dar człowieczeństwa, stracili spokojny sen w nocy, szczęście rodzinnego ogniska, pociechy religijne, prawo do plonu swej pracy, nadzieję na polepszenie swego bytu, i miliony ludzi straciły swe zdrowie i życie w najstraszniejszych męczarniach i katuszach.

Nie jest więc prawdą, jak to nie jeden sobie wyobraża, że nic już nie ma do stracenia w komunizmie. Bezbożny komunizm jest jednakowo straszny dla tych, co posiadają, jak też i dla najbiedniejszych.

O ile z jednej strony komunizm, posługując się kłamstwem i wysuwając wzniosłe hasła, stara się przekonać, że jest aniołem sprawiedliwości i ojcem ubogich, o tyle z drugiej strony stara się usilnie ukryć prawdziwe swoje oblicze.

Z pasterskiego tedy Naszego obowiązku musimy przed Wami, Najmilsi, oblicze to odłonić.

Współczesny komunizm — to ruch, głównie i przede wszystkim antyreligijny, inaczej mówiąc bezbożniczy, a jako taki stał się antyspołecznym i antyekonomicznym.

Bezbożnictwo — to istota i najgłębsza treść komunizmu bolszewickiego.

Komuniści dzisiejsi są duchowymi synami tego, który w pysze pierwszy podniósł bunt przeciwko Bogu, a, straciwszy własne swe szczęście z nienawiści ku Bogu, skusił do grzechu pierwszych naszych rodziców w raju i od tego czasu nie przestaje kusić nieszczęśliwą ludzkość i dręczyć każdego, kto pokusom jego ulegnie. W tej ponurej robocie szatan zwykł się posługiwać ludźmi i w ostatnich czasach obrał za narzędzie dla tej swojej roboty bolszewików i stworzył z nich armię wojującą i państwo antychrysta.

To nie jest żadna przypowieść, ani przenośnia, tylko najprawdziwsza i smutna rzeczywistość.

Mamy za naszą wschodnią granicą rozległe i obszerne państwo, którego kierownicze dziś czynniki stawiają sobie ten sam cel, co i szatan, a mianowicie: walkę z Bogiem. Skoro tak jest, to wolno Nam twierdzić, że bolszewizm rosyjski i wszyscy jego adherenci na całej kuli ziemskiej są w przymierzu z diabłem, a raczej na usługach tego ostatniego.

To nic nie znaczy, że komuniści, odrzucając wiarę w Boga, twierdzą, że i diabła nie uznają. Właśnie to najbardziej temu duchowi ciemności dogadza, że, niepoznany przez tych, których za narzędzie swe obrał, może skuteczniej prowadzić swe dzieło nienawiści do Boga na zgubę ludzi.

Po stwierdzeniu tego niesamowitego zjawiska, postarajmy się teraz zrozumieć jego głęboką treść.

Mamy zatem za wschodnią naszą granicą państwo, prowadzące wojnę z Bogiem. Jakże to należy rozumieć? Wszak Boga dosięgnąć nie można. Tak. Ale Bóg, który jest w niebie, na ziemi i na każdym miejscu, mieszka też w tajemniczy sposób w duszy ludzkiej, a człowiek jest obrazem Boga. Walka tedy z Bogiem, skoro Go, jako ducha, dosięgnąć nie można w niebie, ograniczyć się musi do usunięcia Go z duszy człowieka i do zniszczenia w człowieku obrazu i podobieństwa Bożego. Stąd cała nienawiść bolsze-

wizmu do Boga streściła się w nienawiści do człowieka. Inaczej przecież być nie mogło. Skoro miłość Boga wymaga bezwzględnie i miłości bliźniego, tak dalece, że nie można tych dwóch pojęć od siebie oddzielić, jak zapewnia o tym św. Jan Apostoł, gdy twierdzi: „Kto mówi, że Boga miłuje, a brata swego nienawidzi, kłamcą jest”, to słusznie należy powiedzieć, że nienawiść do Boga pociąga za sobą nienawiść bliźniego i dwie te nienawiści nie dadzą się od siebie oddzielić.

Pałając nienawiścią do Boga, bolszewicki komunizm pała rzeczywiście nienawiścią do ludzi i w pierwszym rzędzie do ludzi religijnych, jako tych, którzy w duszy swojej noszą Boga i są przybytkami Bożymi. Tych komuniści nie tylko pozbawiają wszelkich praw, lecz i mordują w najwyszukańszy sposób, dążąc jednocześnie, w miarę możliwości, do wymuszenia u nich zaparcia się Wiary świętej.

Gdy chodzi o ludzi pod względem religijnym słabych, komunizm usiłuje doprowadzić ich do bezbożnictwa, pogrążając w rozpucie i zbrodniach wszelakiego rodzaju i to tak głęboko, aby im zabrakło sił i odwagi do powstania z grzechów i powrotu do Boga. By zaś ten powrót do Boga tym bardziej utrudnić człowiekowi, komuniści, gdzie się tylko dorwą do władzy, starają się przede wszystkim wymordować kapłanów, tych pośredników między Bogiem i ludźmi.

Teraz stanie się już dla Was, Najmilsi, zrozumiałym, dlaczego to komuniści tak skwapliwie mordują ludzi i mordują całymi masami, a przede wszystkim religijnych z duchowieństwem na czele.

Mordują — bo Boga nienawidzą. Mordują — bo dusze ludzi religijnych są przybytkami Bożymi.

Bezbożny komunizm bolszewicki powiedział sobie wyraźnie i stanowczo, że wszelka religia i wiara w Boga muszą utonąć we krwi ludzkiej, aby nie było na świecie ust, które by wymawiały Imię Boże, ani serca, które by dla Boga i prawdy Jego w piersiach człowieka kołatało.

W tym też celu, wychodząc z założenia, że widok kościoła, krzyża, obrazu lub książki religijnej może temu lub innemu niewierzącemu nasunąć myśl o Bogu i przyczynić się do jego nawrócenia, komunizm postanowił zburzyć wszystkie kościoły, zniszczyć wszyst-

kie krzyże, obrazy i książki religine, oraz zatrzeć wszystkie ślady kultury chrześcijańskiej do tego stopnia, aby sama pamięć o nich wśród ludzi zaginęła, a podrastające dzieci nawet domyślić się nie mogły, że kiedyś na ziemi mieszkał lud chrześcijański, że była praktykowana jakakolwiek religia.

To szatańskie dzieło zniszczenia w Rosji sowieckiej jest już prawie na ukończeniu, a do tego również idzie i w tej części Hiszpanii, która się znalazła pod rządami komunistów.

Powyższe nie wyczerpuje jeszcze wszystkich środków walki komunizmu z Bogiem poprzez zniszczenie człowieka. Bezbożnicy komunistyczni zdają sobie sprawę z tego, że, po wyniszczeniu wszystkich ludzi religijnych i po usunięciu wszystkiego, co wiąże w Boga przypomina, pozostanie jeszcze sam człowiek, który, jako taki, jest obdarzony duszą nieśmiertelną i stanowi obraz i podobieństwo Boże. Stąd też nienawiść komunizmu została zwrócona ku człowiekowi, jako takiemu.

Rzecz trudna do uwierzenia, ale prawdziwa i niewątpliwa. W państwie bolszewickim sfery kierownicze żyją ciągłą nienawiścią do wszystkich ludzi, nie wyłączając swoich poddanych, nie wyłączając nawet siebie, jedynie za to, że człowiek nie jest tylko zwierzęciem.

Ponieważ Stwórca, obdarzając człowieka duszą nieśmiertelną, wywyższył go ponad wszystkie zwierzęta ziemi, uczynił panem nad nimi i dał mu szerszy zakres dążności i pragnień, niż te, którymi bezduszne kontentują się zwierzęta, dlatego bolszewicy przez nienawiść do Boga, wmawiając człowiekowi, że nie ma duszy nieśmiertelnej, postanowili go zepchnąć do rzędu zwykłych zwierząt.

Jakże ponury i straszny widok przedstawia ten wieloletni proces wpędzania człowieka w Rosji bolszewickiej w jarzmo życia zwierzęcego.

Pozbawiono tam człowieka swobody, godności osobistej, normalnego życia rodzinnego, własności. Zaczęto bić, maltretować gorzej niż nierozumne zwierzęta i całym systemem sowieckiego życia jakby mu ciągle wpajać to przeświadczenie, że on tylko zwykłym zwierzęciem.

Przyznać należy, że jest w tym pewna logika, wynikająca z krańcowego materializmu,

który stanowi ideologiczną i rzekomo naukową podstawę komunizmu, ale jaka okrutna i bezadziejna wieje od tej logiki pustka.

Życie człowieka w Rosji bolszewickiej wcale nie jest cenione. Szafuje się nim bez żadnego namysłu, a często z lekceważeniem i pogardą i to dlatego, że jest to życie ludzkie, według komunistów nie różniące się istotnie od zwierząt, z tą tylko różnicą, że materiał ludzki jest znacznie tańszy niż zwierzęcy.

W Rosji sowieckiej przeciętny szary człowiek stał się niewolnikiem, musi ciężko pracować, otrzymując za to lichą zapłatę lub jeszcze lichsze pożywienie w kołchozach.

Z uczucia nienawiści do człowieka, jako takiego, z pogardy dla jego człowieczeństwa depta się jego godność. W Rosji komunizm stworzył jakby jedno wielkie więzienie i najstraszniejszy padół płaczu, jęku i zgrzytania zębów. Tam ludzie dzielą się na tych, co katują, i na tych, co są katowani. Innego rodzaju obywateli bolszewicki komunizm nie uznaje. Kto nie chce być katem, stać się musi ofiarą. I dlatego tak chętnie niektórzy zostają katami, aby w ten sposób uniknąć dla siebie losu ofiary. Ale daremnie. W tym piekielnym młynku diabeł nikomu nie przepuści. I oto ci, co wczoraj innych katowali, dziś sami trafiają do więzień i na tortury. Zjawiska takie należą pod rządami komunistycznymi do zjawisk codziennych. Komunizm własnych swych wyznawców pożera i dla nikogo nie ma litości. I tak na przykład, działacze komunistyczni poza granicami Rosji sowieckiej, a mam tu na myśli szczególnie tych naiwnych, którzy prawdziwego oblicza komunizmu nie znają, o ile wyjeżdżają do Rosji bolszewickiej w nadziei otrzymania nagrody za swą na rzecz komunizmu pracę, trafiają przeważnie do więzień i ciężkich przymusowych robót, gdzie wkrótce giną, przeklinając dzień i godzinę, kiedy się dali wciągnąć w komunistyczne sieci.

Komunistyczny bolszewizm wprowadził w Rosji ciężką pracę, tak ciężką, że wobec niej błędnie dawna syberyjska katorgia. A w jakim celu? Pracuje się tam we dnie i w nocy przeważnie nad wytwarzaniem olbrzymich zapasów wszelakiego rodzaju broni i sprzętu wojennego, aby ich wystarczyło na podbicie całego świata, na wyniszczenie jak największej ludzi.

Tak oto, Najmilsj w Panu, wygląda prawdziwe oblicze bolszewickiego komunizmu,

który i nam zagraża, a który też do nas, jako najbliższych sąsiadów przede wszystkim i we wszelakie sposoby swe ohydne wysuwa macki.

Chełby też zapewne zapytać nie jeden, dlaczego to komunizm, zięjący taką nienawiścią do człowieka i niosący zagładę wszystkiemu, co wyższe, zamiast odstraszać — pociąga wielu i zamiast ginąć — postępy czyni.

Odpowiedź jest prosta i łatwa, ale wymaga głębszego przemyślenia. Komunizm pociąga bardzo wielu ludzi dlatego, że, jak powiedzieliśmy wyżej, ukrył przed nimi prawdziwe swoje oblicze, a przywdział szaty jakiegoś specjalnego opiekuna ludzkości, słowem, pociągnął do siebie wielu podstępem i kłamstwem.

Taka odpowiedź tłumaczy nam dużo, ale nie tłumaczy jeszcze wszystkiego. Dziś już bowiem nie można twierdzić, jak przed laty, że świat nie wie, czym jest komunizm. Owszem, świat wie już i wie o komunizmie już dużo z tego, cośmy powiedzieli. A jednak zamiast uciekać przed nim, idzie mu, zda się, na spotkanie. W czymże więc tkwi ten jego zdradziecki urok?

Odpowiem krótko: urok komunizmu polega na tym, na czym polega urok każdego grzechu.

Przecież nikt nie może zastaniać się niewiadomością grzechu. Wiemy też dobrze, że każdy grzech jest wielkim złem i rodzi owoce bardzo gorzkie, a jednak, wiedząc o tym, często z całą świadomością ulegamy mu, a ulegamy dlatego, że ciągnie nas ta chwilowa przyjemność, którą grzech obiecuje. Pociągająca siła grzechu jest też pociągająca siła komunizmu.

Gdy człowiek głodny myśli o tym, jakby zaspokoić szarpiący go głód i z żalem patrzy na sytych, którzy nie mają dla niego litości, zbliża się doń komunista i szepcze mu do ucha, że go zaraz nakarmi i pomoc okaże, byleby tylko zapisał się do jego partii. Głodny przyjmuje jego ofertę i, jak ongiś biblijny Ezaw, za miskę soczewicy sprzedaje sumienie i duszę. Zbliża się komunista do krzywdzonych, wyzyskiwanych, opuszczonych i tym obiecuje, że pomści ich krzywdy i łyzy, wskazując na przykłady, jak już tysiące wyzyskiwaczy zostały srodze ukarane. Skrzywdzony człowiek, nie wchodząc w to, co dalej będzie i jaki pożytek wyniesie z tej pomsty, ze zrujnowania tysięcy warsztatów pracy, a mając na myśli tylko własne uczucie żalu, chętnie przyjmuje proponowaną mu opiekę i pomoc i z góry upaja się uczuciem przyszłej zemsty. I często

rozumuje tak: mniejsza o to, co będzie potem, byleby tylko moi krzywdziciele zginęli.

Nie pomija komunizm i ludzi sytych, w dostatkach żyjących, bo i dla nich ma w zanadru nęcące pokusy. Jednym obiecuje niczym nie skrępowane życie płciowe na równi ze zwierzętami, dowolną ilość żon lub mężów, bez żadnych ciężarów życia małżeńskiego i rodzinnego. Innym natomiast, żądnym władzy, przyrzeka wysokie urzędy i świetną karierę, nęci ich obietnicą bezgranicznego prawa nad życiem i śmiercią milionów ludzi, oraz bezkarnym użyciem i nadużyciem. O ile ktoś czuje się skrępowany zasadami religijnymi, przykazaniami Bożymi i kościelnymi, oraz prawem państwowym, na tych przykazaniach opartym, temu komunizm ma najwięcej do obiecania. Mówi mu więc, że cały porządek wywróci, prawo Boże podepcze, Boga samego zdetronizuje i z religią, jako największym przesądem, raz na zawsze skończy. I człowiek, który przykrzy sobie dźwiganie jarzma Bożego i nie wchodzi w to, jak może wyglądać świat i życie bez bojaźni Bożej, chętnie nastawia ucha na te podszepty i lgnie do komunizmu.

Gdy komunizm ma przed sobą człowieka o idealnym nastawieniu duszy, ale zapatrzonoego w swoją własną mądrość, nie liczącego się z porządkiem przez Boga na ziemi ustalonym, według którego są wielcy i mali, silni i słabi, mądrzy i prostaczkowie, mający się według myśli Bożej wzajemnie w miłości uzupełniać, wówczas podsuwa mu myśl zaprowadzenia takiego ustroju, w którym wszyscy rzekomo mają być równi, czyli ustroju komunistycznego. Nęci go równością, która jednak nie jest niczym innym, jak wielkim oszukaństwem, bo zrównaniem w nędzy i wywyższeniem najpodlejszych.

Widzicie tedy, Najmilsi, że bezbożny komunizm postępuje z ludzkością tak, jak szatan kusiciel poczynął sobie z Chrystusem Panem, gdy według opowiadania Ewangelii wziął Go na puszczy na górę bardzo wysoką, a, pokazując Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich, rzekł do Niego: „To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy oddasz mi pokłon“.

I jedynie do tych komunizm nie ma przystępu, którzy na wszystkie jego pokusy umieją z Chrystusem Panem odpowiedzieć: „Pójdź precz szatanie, albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz“.

nizmu zostawia w pokoju, tak, jak szatan zostawił Chrystusa Pana.

Siła komunizmu, to siła grzechu. Nic zatem twórczego, ani dodatniego bezbożny komunizm bolszewicki w życie ludzkości nie wnosi. On nie tworzy, ani nie buduje, tylko burzy i niszczy. Zgliszcza i trupy znaczą jego pochód tryumfalny, jęki i przekleństwa głoszą jego zwycięstwa. On bowiem gloryfikuje grzech i to do czego grzech prowadzi, czyli rozkład i śmierć tak jednostki ludzkiej, jak i społeczeństwa.

Każdy tedy grzech w mniejszym lub większym stopniu pracuje na korzyść komunizmu i jest jego naturalnym sprzymierzeńcem.

Pycha, obojętność w wierze, lekceważenie przykazań Bożych — to woda na młyn komunizmu. Grzechy cielesne, rozwody, bezwstyd wszelkiego rodzaju w literaturze i sztuce, kinach i teatrach, to popieranie ruchu komunistycznego. Niepohamowane przywiązanie do dóbr tego świata, umiłowanie życia wygodnego i samolubnego, wszelki wysys słabszych — to stwarzanie gruntu najbardziej podatnego pod posiew komunizmu. Brak miłości bliźniego, nieczułość na nędzę, niedolę, łzy ubogich, sierot i opuszczonych — to dorzucanie paliwa do ognia nienawiści, wzniecanego przez komunistów.

Z powyższego też wynika, że komunizm bolszewicki jest strasznym dopustem Bożym za grzechy świata, a przede wszystkim za grzechy bogatych, wielkich i możnych, za grzechy popełniane nie tylko dziś, ale i w wiekach ubiegłych.

Wiek 19-ty żył bowiem pod szumnym hasłem postępu, który miał zastąpić religię i moralność. Hasła te były głoszone z katedr uniwersyteckich, puszczane w świat w tysiącach uczonych książek, gdzie mądrość ludzką wynoszono pod niebiosa, a ośmieszano religię, jako przesad i przeżytek wieków średnich. I nie było tak wielkich nadziei w sercu ludzkim, którychby nie pokładano w dobrodziejstwach nauki bez Boga i przeciw Bogu. Uczni 19-go wieku byli podobni do tych ludzi, którzy ongiś zamierzali zbudować na wzgardę Bogu wieżę Babel, wierzchołkiem swoim sięgającą do nieba. Jak tamci nie zbudowali wieży Babel, tak i uczeni 19-go wieku nie zbudowali szczęścia na ziemi. I wieża Babel i szczęście bez Boga spoczęły w gruzach. Jak budującym wieżę Babel, tak też budującym gmach szczęścia ludzkiego bez Boga, Bóg za ich pychę i wyniosłość pomieszał języki tak,

że się przestali wzajemnie rozumieć. Walka z Bogiem skończyła się straszną porażką, której bolesne skutki do dziś w życiu świata odczuwamy. Bóg takie rzeczy dopuszcza, aby pokazać człowiekowi, że wszelkie dobro tylko od Niego pochodzi i że On jedynie jest fundamentem wszelkiego ładu, porządku i harmonii wśród ludzi.

Gdy mowa jest o komunizmie i poprzedzającym go liberalizmie 19-go wieku, nie należy pominąć milczeniem i tych innych dzisiejszych liberalnych kierunków i obozów, które, choć do łączności z komunizmem oficjalnie się nie przyznają, to jednak idą z nim ręką w rękę do walki z Bogiem, wzajemnie się wspierając i tworząc jeden zwarty bezbożniczy front. Mam tu na myśli wolnomularzy czyli masonów i wolnomyslicieli najrozmaitszego pokroju. Cokolwiek by się dało powiedzieć o różnicach, dzielących ich od komunizmu, to jednak zaprzeczyć nie można, że cel główny, to jest walkę z Bogiem i Kościołem Jego, oraz pobudki mają wspólne, a zatem i wartość jednakową. Poza mgławicą myślową, za pomocą której chcą odebrać człowiekowi wiarę nadprzyrodzoną, nie mają też one żadnych zdolności do tworzenia tych walorów moralnych, przy których jedynie możliwą się staje zmiana na lepsze ekonomicznych i socjalnych warunków życia ludzkiego na świecie.

Nie ludźmy się też, Najmilsi w Panu, że niebezpieczeństwo komunistyczne w naszej Ojczyźnie zażegnamy, jeśli całym sercem nie zwrócimy się do Boga, nie oddamy Mu hołdu najwyższego, a świętych jego przykazań nie weźmiemy za program życia naszego — osobistego i społecznego; jeśli nie odwrócimy się całkowicie i zdecydowanie od wszelkich złud masońskich i wolnomyslicielskich i nie odgradzimy się od ich wpływów na kształtowanie naszej myśli i biegu naszego życia.

Z wysokości tedy Naszego Urzędu Pasterskiego zwracamy się do wszystkich z gorącymi słowami przestrogi i wezwania do najwierniejszego spełnienia zadań i obowiązków, które nam Bóg powierzył.

Stojący u władzy niech pamiętają, że są stróżami sprawiedliwości Bożej na ziemi, ojcami i opiekunami ludzi sobie podwładnych.

Posiadacze dóbr ziemskich niech nie zapominają, że są tylko szafarzami Bożymi na ziemi, że otrzymali dobra na to, aby je

mogli innym rozdawać, ubogich nakarmić, pragnących napoić, nagich przyodziać. I to nie tylko w formie jałmużny, lecz przede wszystkim w formie stwarzania dla nich warsztatów i sprawiedliwych warunków pracy.

Uczeni i inteligenci niech pamiętają, że darami i bogactwem umysłu swego mają służyć innym ku zbudowaniu i uświętobliwieniu, a przede wszystkim kroczyć przed nimi, świecąc przykładem własnego religijnego i uczciwego życia. Niech dary ich umysłu prawdziwie odzwierciadlają mądrość Bożą, jak tego od nich wymaga Bóg, który im te dary powierzył, i rozpraszają mroki zepsucia i niewiary, tworząc mur obronny przeciwko wszelkiego rodzaju kłamstwu i fałszowi.

Kończąc ten Nasz list pasterski, stwierdzić musimy, że jakkolwiek obowiązki i zadania, jakie Bóg na nas włożył, są wielkie, a spełnienie ich nie cierpi zwłoki, to my sami słabi jesteśmy, a to wskutek natury naszej przez grzech pierworodny skażonej i do grzechu skłonnej.

Bez łaski Bożej nic dobrego uczynić nie potrafimy. O łaskę Bożą w duszach naszych skwapliwie tedy zabiegać musimy. Musimy często i ochoczo czerpać ze źródeł łaski w sakramentach św. Często oczyszczać swe sumienia w sakramencie pokuty, a jeszcze częściej zasilać je w sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej. Musimy też często i gorąco się modlić. Modlić się zbiorowo i pojedynczo. Modlić się szczególnie w następujących intencjach:

o dobrą wolę, światło, siły i wytrwanie dla każdego z nas, byśmy dobrze poznali i spełnili nasze zadania i obowiązki;

o łaskę Bożą dla tych, co są u góry, by według woli Bożej i z miłością wszystkich swe rządy sprawowali, rozporządzając dobrem ogólnym i kierując Narodem i Państwem;

o łaskę dla przedstawicieli Narodu, by, kochając Boga i strzegąc praw Jego, a w Bogu kochając współobywateli, jako braci

swoich, byli zdolni układać prawa i ustawy nie według jakichś mrzonek, ani według korzyści tylko cząstki obywateli, ani według nienawiści czy zawziętości partyjnej, lecz jedynie według sprawiedliwości, wszystkich obejmującej i według miłości, która pragnie, by nie komuś jednemu, a wszystkim w Państwie dobrze było;

o dobrych kapłanów, którzy by pomni na to, że kapłan jest „drugim Chrystusem“ i „poselstwo za Chrystusa sprawującym“, z Chrystusową miłością oddawali się posłudze dusz ludzkich, a uposażeni w skarby łask sakramentalnych i zasoby prawdy Bożej, nie dla szukania materialnych korzyści lub wygód, ręką szczodłą i sercem oddanym łaski sakramentalne szafowali i prawdę Bożą opowiadali, a sami byli święci i nieskalani;

o to, by z pośród ludzi świeckich wyłoniły się zastępy apostołów z każdego stanu i środowiska, którzy by, ożywieni pragnieniem zmienienia oblicza ziemi w Królestwo Boże, u boku hierarchii kościelnej w Akcji Katolickiej stanęli do pomnożenia i szerzenia, tak we własnej duszy i życiu, jak w duszach i życiu swoich współbraci w Chrystusie, prawa Bożego i Bożego porządku;

i wreszcie o łaskę opamiętania i nawrócenia dla tych wszystkich, którzy świadomie lub nieświadomie stanęli pod sztandarem szatańskim, a odwrócili się od Boga z największą szkodą i niebezpieczeństwem dla dusz swych nieśmiertelnych i wiecznego zbawienia.

„A sam Bóg pokoju niech Was we wszystkim uświęca, aby cały Wasz duch i dusza i ciało bez nagany było zachowane na przyście Pana naszego JEZUSA CHRYSOSTUSA“ (Tessal. 5,23). „Łaska Pana Naszego JEZUSA CHRYSOSTUSA z Wami. Amen“. (Tessal. 5,28).

Dan w Pińsku w uroczystość św. Jana Chryzostoma, dnia 27 stycznia 1937 r.

† KAZIMIERZ Bp.

# AKTA KURII DIECEZJALNEJ.

## Okólniki Wikariatu Generalnego.

2) Do

JW. JW. Księży Dziekanów  
Diecezji Pińskiej.

Kuria Diecezjalna Pińska komunikuje JW. JW. Ks. Ks. Dziekanom, że na dzień 26 i 27 stycznia r. b. Jego Eksceleńcja Biskup Piński naznaczył Zjazd Konferencji Księży Dziekanów, na który zechce łaskawie JM. Ksiądz Dziekan przybyć.

Obrady będą się odbywały w Pałacu Biskupów Pińskich, początek zaś nastąpi w d. 26 stycznia o godz. 9-ej rano, podług niżej podanego porządku:

Dnia 26 stycznia o godz. 9 ej Msza św. w kaplicy prywatnej Biskupa Ordynariusza; odprawi J. E. Biskup Piński.

Godz. 10. Zagajenie obrad przez Jego Eksceleńcję Biskupa Pińskiego.

1. Przemówienie w formie konferencji wygłosi Ks. Prof. Zieja.
2. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
3. Sprawozdanie poszczególnych Księży Dziekanów o stanie faktycznym Dekanatu w ogólności z poruszeniem trudniejszych parafij. Sprawozdania te będą się odbywały na poszczególne działy według podanych tu punktów.
  - 1) Akcja Katolicka: a) czy są kierownicy świeccy, b) ustosunkowanie się do niej inteligencji miejscowej, c) Caritas — czy jest założona.
  - 2) Poziom moralny w Dekanacie: a) frekwencja do kościoła, b) uczęszczanie do Sakramentów św., c) życie Eucharystyczne parafii, d) uroczystości papieskie i biskupie — udział w nich wiernych.
  - 3) Rozwój i działalność sekciarstwa i bezbożnictwa na terenie dekanatu i jakie jest przeciwdziałanie temu. (Referuje każdy Dziekan).
4. Akcja Katolicka: a) sprawozdanie ze stanu faktycznego ubiegłego roku i b) zamierzenia na rok obecny. (Referuje Ks. Dyr. Łomacki).

5. Sprawy szkolne. (Referuje Ks. Wizytator).
6. Duszpasterstwo poborowych (referuje J. E. Biskup Sufragan).
7. Referat „AMBONA A ŻYCIE” wygłosi Ks. Profesor Zieja.
8. Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (referuje Ks. Dyr. Krzywicki).
9. Misje parafialne (referuje J. E. Biskup Sufragan).
10. Sprawy świetlic i Domów Katolickich (dają objaśnienia XX. Dziekani).
11. Sprawa cmentarzy grzebalnych (referuje J. E. Biskup Sufragan).
12. Sprawa ksiąg inwentarzowych (referuje Kierownik Wydz. Gospod.).
13. Konferencje Dekanalne (referuje J. E. Biskup Sufragan).
14. Rekolekcje kapłańskie (referuje J. E. Biskup Sufragan).
15. Wizytacje Kanoniczne na rok 1937 (podaje do wiadomości J. E. Biskup Ordynariusz).
16. Komunikaty (podają J. E. Biskup Ordynariusz i J. E. Biskup Sufragan).
17. Wolne wnioski.

Obrady toczą się z przerwą od godz. 13 do 16-ej. O godz. 14-ej obiad; po obiedzie dalszy ciąg obrad o godz. 16. Wspólna adoracja i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem o godz. 19-ej. O godz. 20-ej kolacja. Zebranie towarzyskie u Jego Eksceleńcji Księdza Biskupa Ordynariusza o 21.

Dnia 27 stycznia obrady rozpoczną się o godz. 9-ej rano. Referat na temat „AMBONA a ŻYCIE” (pkt. porządku obrad) wygłosi Ks. Profesor Zieja). Po dyskusji dalszy ciąg obrad aż do całkowitego wyczerpania porządku konferencji Zjazdu Ks. Ks. Dziekanów.

Tegoż dnia o godz. 16-ej J. E. Ks. Biskup Ordynariusz odbędzie konferencję z każdym z Ks. Ks. Dziekanów indywidualnie.

† Karol Niemira  
Biskup Sufragan Piński  
Wikariusz Generalny.

Pińsk, dnia 13 stycznia 1937 r.

L. 190/37.



## Z Kancelarii Kurialnej.

### 3) Świadczenia w naturze na niektóre cele publiczne.

W związku z wielokrotnymi zapytaniami Przewielebnych Księży w powyższej sprawie, Kuria Diecezjalna zwróciła się do Biura Prawnego Episkopatu Polskiego, skąd pośrednio przez Kurie Diecezjalną Łomżyńską otrzymała poniższe wyjaśnienie:

KURJA DIECEZJALNA

w Łomży

Dnia 23 stycznia 1937 r.

№ 376/37.

*Do Prześwientej Kurji Diecezjalnej*

*w Pińsku.*

W związku z pismem z dn. 15 b. m. Nr. 247/37., wystosowanem do Biura Episkopatu Polskiego w Warszawie w sprawie nowej ustawy o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 204 z r. 1935), z polecenia J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza Kurja Diecezjalna ma zaszczyt wyjaśnić co następuje.

Normą prawną, regulującą prawa i obowiązki duchowieństwa katolic. w stosunku do Państwa Polskiego w zakresie opodatkowania, bez różnicy na jego rodzaj, jest Konkordat z artykułem XV, równający w tej dziedzinie duchowieństwo z osobami i majątkiem obywateli Rzeczypospolitej. Artykuł ten nie nasuwa żadnych wątpliwości w stosunku do ustaw państwowych wychodzących po Konkordacie a wkładających na duchowieństwo obciążenia narówni z obywatelami Państwa Polskiego.

Jeśli powstać może jakaś wątpliwość, albo powstała, to jedynie w stosunku do ustaw wydanych przed Konkordatem.

Otóż ustawa z 1920 r., o której wspomina tamtejsze pismo, należała do jednej z wątpliwości, jakie zrodziły się z powodu niewydania

w związku z wejściem w życie Konkordatu jednocześnie rozporządzeń wykonawczych co do przystosowania go do ustaw już istniejących przedkonkordatowych. Powstały mianowicie wątpliwości, czy ustawy dawne, wydane przed Konkordatem po wejściu jego w życie jak np. ustawa o podatku gruntowym, obowiązują podług rozumienia przedkonkordatowego, t. zn. czy zachowują dla duchowieństwa przywilej nadal niepłacenia podatku gruntowego czy też przywilej ten wobec art. XV Konkordat automatycznie zniósł?

Sprawa ta została uzgodniona pomiędzy Komisją Papieską a władzami państwowymi, wyrazem czego było pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Episkopatu Polski z dn. 11/5. 1933 Nr. S. F. 59/1/22, którego odpisy były przesłane do wszystkich Kurji, że ustawy państwowe istniejące przed Konkordatem, wydane przez zaborców, i zwalniające za czasów zaborców duchowieństwo w drodze przywileju od podatków, przywilej ten i nadal utrzymują po Konkordacie w stosunku do duchowieństwa.

Nie dotyczy zaś ten przywilej duchowieństwa natomiast w stosunku do ustaw wydanych po Konkordacie w dziedzinie podatkowej, jako też i do tych ustaw, które wydane zostały przez Państwo Polskie przed konkordatem jako nowy rodzaj ustaw podatkowych a nieznanych za rządów zaborczych.

Stąd zrozumiałem jest poruszenie i omówienie ustawy z 1920 r. w związku z przywilejem z § 83 ustawy austriackiej z 1866 r. w książce p. t. Konkordat.

Ustawa z 1935 r. nie może być odniesiona do wzmiankowanego cytatu, gdyż jest ustawą nową i nie zawierającą sprzeczności z art. XV. Konkordatu.

Z pol.

(—) *Ks. Al. Szrednicki*  
Kancelarz Kurji.

## Kronika diecezjalna.

### 4) Czynności Pasterskie.

Dnia 19 grudnia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz odprawił roraty w Kościele Katedralnym w intencji młodzieży szkolnej.

Dnia 24 grudnia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz przyjmował życzenia od Duchowieństwa Pińskiego; po południu był na opłatku w garnizonie wojskowym.

W nocy J. E. odprawił pasterkę i wygłosił kazanie.

Dnia 25 grudnia Sumę w katedrze celebrował i kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Sufragan.

Dnia 31 grudnia w nocy J. E. Ks. Biskup Ordynariusz celebrował mszę i wygłosił kazanie.

Dnia 1 stycznia Sumę celebrował i kazanie wygłosił J. E. Ks. Biskup Sufragan.

Dnia 1 stycznia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz przyjmował życzenia noworoczne od Duchowieństwa, przedstawicieli władz i wojska oraz poszczególnych organizacji i osób prywatnych.

Dnia 6 stycznia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz poświęcił uroczyste miarę, kadzidło i krede, oraz celebrował sumę i wygłosił kazanie.

Dnia 12 stycznia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz wziął udział w posiedzeniu Komisji Akcji Katolickiej w Warszawie.

Dnia 17 stycznia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz oraz J. E. Ks. Biskup Sufragan wzięli udział w walnym zebraniu Polskiej Macierzy Szkolnej w Brześciu n/B. J. E. Ks. Biskup Ordynariusz ponownie został wybrany na Prezesa

Wojewódzkiego Zarządu P. M. S. w Brześciu n/B.

Dnia 18 stycznia J. E. Ks. Biskup Ordynariusz był przyjęty przez Prezesa Rady Ministrów w Warszawie w sprawach diecezjalnych.

Tegoż dnia J. E. Ks. Biskup Sufragan przewodniczył konferencji dekanalnej w Brześciu n/B.

W dniach 26 i 27 stycznia odbył się w Pińsku Zjazd Ks. Ks. Dziekanów diec. Pińskiej. Przewodniczył na zjeździe w zastępstwie niedomagającego Pasterza J. E. Ks. Biskup Sufragan.

### 5) Zmiany wśród duchowieństwa diecezji Pińskiej.

Ks. Eugenjusz Nowakowski — zamianowany na wikariusza kościoła parafialnego w Klecku.

Ks. Wiktor Gliński — pozostawiony na dotychczasowym stanowisku wikariusza w Starojelni, z zaanulowaniem tranzlokacji do Lenina.

Ks. Bronisław Wieliczko, p. o. proboszcza w Mikaszewiczach, otrzymał zlecenie obsługiwania kościoła filialnego w Leninie, w charakterze p. o. rektora.

Ks. Wincenty Siudziński — zwolniony z pełnienia obowiązków kapelana kaplicy w Sienieżycach przez czas urlopu zdrowotnego.

Ks. Antoni Kohutnicki — zamianowany na stanowisko p. o. proboszcza nowo-erygowanej parafii Baranowickiej p. w. M. B. Królowej Korony Polskiej, w Baranowiczach.

## Akta Państwowe.

### Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia i Publicznego.

OKÓLNIK Nr. 128

z dnia 22 grudnia 1936 r. (BP-23975/36)

### 6) w sprawie stosowania zasad nowej pisowni.

W związku z wprowadzeniem w urzędowaniu zasad nowej pisowni okólnik (Nr. 77 z dnia 17.VII. 1936 r. Nr. BP-14339/36), ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa

Nr. 8 z 1936 r., poz. 151), przestrzegać należy dodatkowo następujących zasad:

1) cytaty tekstów ustaw, dekretów i rozporządzeń (objęte cudzysłowem), odpisy i du-

plikaty umów, zobowiązań, świadectw i innych dokumentów — winny być sporządzane w pisowni zgodnej z oryginałem;

2) pieczęcie urzędowe mogą być używane bez zmiany pisowni aż do zużycia;

3) druki, księgi, blankiety itp. mogą być używane w dotychczasowej pisowni aż do wyczerpania zapasów;

4) tablice i napisy — zwłaszcza zewnętrzne—winny być w miarę możliwości poprawione lub zastąpione nowymi.

Dyrektor Biura Personalnego:

(—) W. Przybyłowicz.

## OKÓLNIK Nr. 129

z dnia 28 grudnia 1936 r. (II W-8187/36)

### 7) w sprawie zabaw tanecznych młodzieży szkolnej.

I. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uważa zasadniczo szkolne zabawy taneczne za godziwą rozrywkę dla młodzieży i za jeden ze środków wychowawczych, oddziaływujących korzystnie pod warunkiem, że muszą być one bardzo starannie przygotowane i nie odbywają się zbyt często.

II. Dążąc do uregulowania sprawy szkolnych zabaw tanecznych i do usunięcia niewłaściwości, zdarzających się ustawicznie w tej dziedzinie życia młodzieży szkolnej, zarządzam, co następuje:

1. Młodzież szkolna może, zaczynając od IV-ej klasy gimnazjum, brać udział w zabawach tanecznych organizowanych w szkołach. Udział młodzieży szkolnej w zabawach tanecznych organizowanych dla dorosłych w lokalach publicznych jest bezwarunkowo wzbroniony.

2. Opiekę nad szkolnymi zabawami tanecznymi spełniają: dyrektor lub przełożona szkoły, grono nauczycielskie i przedstawiciele Koła Rodzicielskiego. Odpowiedzialność za należytą organizację szkolnej zabawy tanecznej, którą należy zasadniczo powierzyć samej młodzieży, spoczywa na dyrektorzce (przełożonej) szkoły oraz na nauczycielach wyznaczonych jako opiekunach zabawy.

3. Przy organizowaniu szkolnych zabaw tanecznych należy przestrzegać następujących zasad:

- Organizowanie zabawy tanecznej nie może pociągnąć za sobą jakiegokolwiek odrywania młodzieży od normalnych zajęć szkolnych.
- Zabawy mogą się odbywać tylko w przeddzień dni wolnych od zajęć szkolnych.
- Najwłaściwszą porą szkolnych zabaw tanecznych jest okres karnawałowy.

Organizowanie ich w dwóch pierwszych i w dwóch ostatnich miesiącach roku szkolnego nie jest wskazane.

- Szkolne zabawy taneczne powinny być dostępne dla całej starszej młodzieży szkolnej bez względu na stopień zamożności i z tego powodu nie mogą być imprezami dochodowymi.
- W szkolnych zabawach tanecznych bierze udział tylko młodzież szkolna. W drodze wyjątku mogą być zaproszeni z wiedzą Dyrekcji byli wychowankowie szkoły urządzającej zabawę taneczną. Udział rodziców w charakterze opiekunów młodzieży jest bardzo pożądanym.
- Liczba uczestników zabawy tanecznej winna być ograniczona do warunków lokalowych. Należy bezwarunkowo unikać zabaw tłumnych, gdyż utrudniają one opiekę wychowawczą.
- Młodzież szkolna może brać udział w ciągu jednego roku szkolnego najwyżej w dwóch zabawach tanecznych (tzn. raz w szkole swojej, raz na zaproszenie innej szkoły).
- Miejscem szkolnych zabaw tanecznych może być tylko lokal szkolny; wynajmowanie lokali na zabawy poza szkołą jest niedozwolone.
- Obowiązkowym strojem na szkolnych zabawach tanecznych może być jedynie mundurek szkolny, odstępstwa od tej zasady są dozwolone tylko na zabawach harcerskich, Przysposobienia Wojskowego i Straży Przedniej.
- Celem podtrzymania tradycji tańców narodowych należy je przewidzieć w programie zabawy tanecznej.

- k) Przyzwoite zachowanie się, obyczajność w ubraniu, rodzajach tańca i sposobie tańczenia obowiązuje wszystkich obecnych na zabawie.
- l) Jeżeli jest organizowany bufet, winien być oparty na jak najprzystępniejszych cenach, aby także niezamożna młodzież mogła z niego korzystać.
- m) Używanie alkoholu tak przez młodzież jak i dorosłych jest wykluczone. Palenie tytoniu może być dozwolone tylko starszym (rodzicom, opiekunom) wyłącznie w przeznaczonych na to palarniach.
- n) Zabawa taneczna winna się skończyć nie później niż o godzinie 22.
- o) Młodzież żeńska powinna mieć zapewnioną podczas powrotu do domu należytą opiekę ludzi poważnych: rodziców, opiekunów, członków Koła Rodzicielskiego.
4. Szkoły mogą organizować lekcje tańca, pod opieką nauczycieli oraz członków Koła Rodzicielskiego. Uczęszczanie do prywatnych szkół tańca jest młodzieży szkolnej wzbronione.
5. W średnich szkołach zawodowych wygasającego ustroju, opartych na podbudowie sześciu klas szkoły ogólnokształcącej, w któ-

rych dotąd zabawy odbywały się w sposób, znacznie odbiegający od zasad wyżej podanych, można zezwolić na urządzenie zabaw według dotychczasowych zwyczajów; należy jednak stopniowo wprowadzić w życie zasady obowiązujące wszystkie szkoły, w każdym razie z chwilą otwarcia pierwszej klasy nowego ustroju postanowienia niniejszego zarządzenia muszą być obowiązujące.

6. Niniejsze zarządzenie nie dotyczy zabaw młodzieży szkolnej nie posiadających charakteru zabaw tanecznych, a organizowanych w ramach przedsięwzięć klasowych, międzyklasowych, zrzeszeniowych i ogólnoszkolnych (jak np. św. Mikołaj, opłatek itp.) Zabawy takie powinny się odbywać w godzinach popołudniowych, nie przekraczając godziny 21-ej.

III. Zarządzenie niniejsze znosi wydane dotychczas zarządzenia w sprawie tanecznych zabaw młodzieży szkolnej.

Dyrekcje (Kierownictwa) szkół poinformują opieki rodzicielskie o treści powyższego zarządzenia i zwrócą im uwagę na konieczność współdziałania w jego wykonaniu.

Minister Wyznań Religijnych  
i Oświecenia Publicznego

(—) *Świętosławski.*

## 8) **W sprawie Krucjaty Eucharystycznej.**

(Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej 1936 r. Nr. 11—12, str. 832).

KURATORIUM  
OKRĘGU SZKOLNEGO POZNAŃSKIEGO  
W POZNANIU

dnia 6 listopada 1936

№ 1 — 55333/36

Sprawa: **KRUCJATA EUCHARYSTYCZNA**

Na pismo z dnia 23/X 1936 r. Nr. 3700/36.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pismem z dnia 21 października b. r. Nr. II P. 7544/36 zawiadomiło, że kwestia Krucjaty Eucharystycznej w szkołach powszechnych znajduje się obecnie w końcowym stadium załatwienia i że odpowiednie zarządzenia oraz regulamin zostaną wkrótce wydane. Koła szkolne Krucjaty Eucharystycznej opierać się będą w swej organizacji na zasadach zgodnych z obowiązującymi przepisami, w szczególności z rozporządzeniem Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia

Do  
Chełmińskiej Kurii Biskupiej  
w Pelplinie

Publicznego z dnia 9 grudnia 1926 r. o nauce szkolnej religii katolickiej (Dz. U. Min. W. R. i O. P. z r. 1927, Nr. 2, poz. 25), wydanym w związku z art. 2 ustawy z dnia 23 kwietnia 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 47, poz. 324) o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską (Konkordat) oraz ze Statutem publicznych szkół powszechnych siedmioletnich (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. z r. 1933, Nr. 14, poz. 194).

*R. Andersen*  
Radca Kuratorium